№ 47. 20 LISTOPADA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
20. N. Feliksa Val.
21. P. Ofiarowanie N. M. P.
22. W. Cecylji p. m., Maura.
23. Ś. Klemensa pap.
24. C. Jana do Krzyża.
25. P. Katarzyny, Erazma.
26. S. Sylwestra, Konrada.

Na dnie duszy.

Na dnie mej duszy jakiś świat promienny,
Ciepły, pogodny — i taki wiosenny...
Umilkły bunty, zgiełk i ziemska wrzawa,
Serce świąteczną ciszą się napawa.

Na dnie mej duszy leżą tęsknot roje,
Z nich się nie zwierzam, choć te niepokoje
Odsłonić chciałbym rówieśnikom życia,
Lecz stłumić muszę serca mego bicia.

Na dnie mej duszy mocarne pragnienia
I pęd ku gwiazdom wielki, bez wytchnienia
I żądza wiedzy, zaświatów poznania
I wszystkie wielkie ludzkości kochania.

Na dnie mej duszy cały ogrom nędzy,
Co trapi bliźnich, niby widmo jędzy
I kosą śmierci strąca ich ze świata
I wszystką boleść w jedną otchłań splata.

Na dnie mej duszy świta promień wiary,
Że ludzkość musi iść drogą ofiary,
Iść drogą krzyża, wielkich bólów szlakiem,
Bo krzyż Chrystusa i zbawienia znakiem.

Na dnie mej duszy widzę ołtarz święty,
Na którym płonie znicz z nieba zaklęty.
Za ciebie, Polsko, życie me w ofierze
Niosę z pokorą, bo w twą przyszłość wierzę.

Ks. A. Orchowski.

Z życia polityki partyjnej.

Związek Ludowo-Narodowy.

Rada Naczelna Zw. Lud.-Nar., obradująca w Warszawie uchwaliła następującą rezolucję:

„Rada Naczelna Zw. Lud.-Nar. potępia dyktowane przez obcych projekty socjalistyczne autonomji terytorjalnej dla t. zw. ukraińców w Galicji Wschodniej, jako krok przygotowawczy do oderwania tej ziemi od Polski celem wykonania koniecznego traktatu brzeskiego.

W zakresie zadań polityki ekonomicznej Polski Rada Naczelna uchwala:

1) Konsekwentna, planowa kolonizacja wewnętrzna, przenosząca nadmiar ludności rolniczej z gęsto zaludnionych ziem zachodnich do mało zaludnionych ziem wschodnich.

2) Podniesienie wydajności rolnictwa przez energiczne popieranie komasacji, meljoracji rolnych i rozwój szkolnictwa rolniczego.

3) Forsowne uprzemysłowianie Polski i przyciąganie w tym celu do kraju kapitałów zagranicznych, ku podniesieniu tych gałęzi przemysłu, których szczególnie silnie brak obecnie w Polsce, lub których szybki rozwój szczególnie jest potrzebny, jak przemysłu wojennego, komunikacyjnego i budowlanego.

4) Przy popieraniu rozwoju przemysłu pilne dbanie, by był to rozwój przedewszystkiem przemysłu polskiego, a więc:

5) Otoczenie szczególną opieką państwa polskiego rzemiosła (pomoc kredytowa, uprzywilejowanie przy zamówieniach państwowych i komunalnych, forsowny rozwój szkół i kursów rzemieślniczych, patronat państwowy dla kooperatyw rzemieślniczych i t. p.), tak by przemysł drobny i średni zajmował jaknajwybitniejsze miejsce w ogólnem życiu przemysłowem kraju.

6) Dawanie pierwszeństwa w zakresie opieki państwowej przemysłowi, przetwarzającemu surowce krajowe nad przetwarzającym surowce obce oraz przemysłowi rolniczemu w przeciwieństwie do fabrycznego w tych gałęziach przemysłu, w których one z sobą konkurują, jak cukrownictwo, cegielnictwo, przemysł drzewny i t. p.

7) Stanowcze przestrzeganie przy zamówieniach rządowych i komunalnych, by otrzymywały je przedsiębiorstwa polskie.

8) Pilne baczenie w zakresie opieki państwowej, by na kresach lokowały się kapitały czysto polskie.

9) Dla podniesienia zarówno rolnictwa, jak przemysłu, dla wprowadzenia handlu na tory właściwe, dla zabezpieczenia państwa przed wrogiem zewnętrznym Rzeczpospolita musi z chwilą, gdy tylko ustalą się stosunki budżetowe i walutowe, rozwinąć jaknajszerszą akcję budowy dróg żelaznych, kanałów, gościńców, uspławiania rzek, tak, by w możliwie najkrótszym czasie Polska dorównała państwom zachodnim, równocześnie zapewniając pracę masom robotniczym.

* * *

Chrześćjańsko-Narod. Stronnictwo Pracy.

W dniu 3 listopada 1921 r. odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Centralnej Komisji Chrześćjańskich Związków Zawodowych w następującym składzie: poseł L. Gdyk, ks. Kasprzyk, red. Włoszczewski i J. Kosmaczewski.

Przewodniczył L. Gdyk, sekretarzował J. Kosmaczewski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego zebrania, red. Włoszczewski wygłosił referat na temat „Udział robotników w zyskach". W dyskusji, jaka się nad tym referatem wyłoniła wskazywano konieczność jaknajszybszego wniesienia do Sejmu projektu ustawy o udziale robotników w zyskach, oraz na uprzednie przygotowanie opinji w tym względzie, która to opinja nie zawsze informowała należycie, zwłaszcza w kwestjach robotniczych (lub wcale nie informowała) zajmuje często stanowisko bądź wręcz nieprzychylne, bądź obojętne. Wszyscy mówcy podkreślali zgodnie, iż nastał teraz odpowiedni moment realizowania programu chrześćjańsko-społecznego.

Następnie zabrał głos poseł L. Gdyk na temat „Ośmiogodzinny dzień pracy". W treściwem swem przemówieniu podkreślił wagę tej reformy w życiu robotniczem, wskazał na nasz niezmienny doń stosunek i gotowość obrony przed wszelkiemi bądź jawnemi, bądź ukrytemi zamachami na tę podwalinę ustawodawstwa robotniczego. Wynikiem dyskusji na ten temat był następujący jednogłośnie przyjęty wniosek:

---

2) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

— Mamo więc dziś jedziemy do Kozłowic do państwa Zlewskich? — pyta Wandzia przy rannem śniadaniu.

Główkę przechyla ładnie, patrzy prosząco w oczy księżnej — boi się, że matka odmówi, bo chociaż to się rzadko zdarza, ale Wandzi bardzo się chce jechać.

Ale matka potwierdza.

Dzieweczka cieszy się z tego niezmiernie.

Będę się bawiła z Lonią i Manią! Tak mi się sprzykszyło być ciągle samej! Gdyby tylko prędzej jechać!

Musiała jednak czekać odpowiedniej pory dla wizyty.

Z niecierpliwością wyglądała chwili, gdy księżna pozwoli się ubierać. Lecz, chociaż przy ubieraniu śpieszyła się, jednak nie zaniedbała ani jednego szczegółu. Musiała się przecież ustroić starannie. Zawsze niezmiernie dbała o swój ubiór.

W drodze nudziła się niepomiernie, chociaż jechali malowniczą drogą przez ładnie uprawne pola. Ale ją to nic nie obchodzi: cieszy się myślą, że będzie się wesoło dziś bawiła w pożądanem towarzystwie i już z góry postanawia prosić mamę, aby jak najdłużej pozostać w gościnie — to też droga ją niecierpliwi.

Lonię i Manię zna dobrze z Warszawy — są tam na pensji, ale od paru tygodni przyjechały już na wieś do rodziców, aby spędzić wakacje.

C. K. Ch. Z. Z. z powodu sprawy 8 godz. dnia pracy, która się odbiła głośnym echem w opinji publicznej i rozmaicie była komentowana wewnątrz obozu narodowego, zważywszy:

że 8-io godz. dzień pracy jest wielką zdobyczą robotników, że przynosi znaczne korzyści masom robotniczym, a przez nie i krajowi,

że jest wymiarem elementarnej sprawiedliwości i zapowiedzią reform słusznych i oddawna potrzebnych,

że dla istnienia 8-io godz. dnia pracy w praktyce, a nie tylko w teorji potrzebne są zakazy pracy poza 8 godzinami,

że projekt p. Michalskiego zmierzający do zniesienia przymusu 8-io godz. dnia pracy jest w rzeczywistości dla tego kto zna stosunki robotnicze wprowadzeniem 10-io godz. dnia pracy,

że sytuacja dzisiejsza Polski nie wymaga tak wielkiej ofiary ze strony robotników jak, zniesienie 8-io godz. dnia pracy, którego zresztą realne korzyści wydają sie mocnem wątpliwe,

że duża ilość bezrobotnych przemawiałaby raczej za skróceniem nie za przedłużeniem dnia roboczego i że w tym sensie postępują inne kraje Europy w okresie większego bezrobocia.

1) Wyraża uznanie N. Ch. klubowi robotniczemu, oraz obydwu Centralom Chrz. Zw. Zaw. za stanowisko zajęte przez nie w tej sprawie;

2) Uchwala wydanie broszury poświęconej sprawie 8-io godz. dnia pracy w celu należytego wyjaśnienia stanowiska, jakie grupy narodowe i chrześćjańskie myślące zajmują w tej sprawie, wyrażając przekonanie, że opinja narodowa, słabo informowana o stosunkach robotniczych będzie mogła zmienić swoje jednostronne stanowisko wobec 8-io godz. dnia pracy, na bardziej odpowiadające sprawiedliwości zdrowym wymaganiom życia i chrześćjańskiemu postępowi w dziedzinie społecznej.

W związku z organizacją Centralnych Chrz. Zw. Zaw. postanowiono statecznie zarządzić Zjazd Związku Włóknistego na dzień 27 listopada 1921 r. w Łodzi.

Z kolei postanowiono zcentralizować Związek Prac. Dróg Kołowych. — Termin zjazdu tego Związku ustalić po porozumieniu z Zarządami Związku w Warszawie i w Krakowie — nie później jednak niż w styczniu.

Po wysłuchaniu referatów ks. Kasprzyka „Kongres Chrz. Zw. Zaw.“ i „Prasa Zawodowa“ — i po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji C. K. Chrz. Zw. Zaw. uznała za konieczne urządzić Kongres w Warszawie w miesiącu czerwcu r. b.

Wyłoniono Komisję, która zajmie się zorganizowaniem Kongresu — postanowiono desygnować doń po 1 przedstawicielu z Krakowa, Warszawy i Wilna.

W związku z referatem „Prasa Zawodowa“ — wyłoniono Komisję Prasową w następującym składzie: I. Chaciński, Puchałka, ks. Kasprzyk i Włoszczewski, której polecono opracować plan akcji prasowej i przedstawić na następnem posiedzeniu C. K. Ch. Z. Z.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek dnia 20 grudnia 1921 r.

* * *

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“.

Kongres wszechdzielnicowy P. S. L. odbędzie się w sobotę i niedzielę 19 i 20 listopada r. b. w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, z następującym porządkiem obrad:

A. Pierwszy dzień obrad, początek o godzinie 10 przed południem:

I. Pierwsze plenarne posiedzenie.
1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie polityczne.
3. Sprawozdanie organizacyjne.
4. Wybór komisji matki.
5. Wybór prezydjów komisji statutowo-programowej, oświatowej, ekonomicznej, sprawozdawczo-redakcyjnej i wnioskowej.

II. Obrady komisji od godziny 3—7 po południu.

B. Drugi dzień obrad:

I. Od godz. 9—11 przed południem obrady komisji.

II. Drugie posiedzenie plenarne (od godz. 11—1 w poł.). Porządek obrad:
1. Wnioski komisji sprawozdawczo-redakcyjnej.
2. Referat o programie P. S. L. (Rataj).
3. Zatwierdzenie statutu organizacyjnego.

III. Trzecie plenarne posiedzenie o godz. 3 po poł.
1. Wybór 40 członków Rady Naczelnej.
2. Wniosek komisji oświatowej.
3. Wniosek komisji ekonomicznej i wnioskowej.
4. Zakończenie kongresu.

Wandzia po raz pierwszy jedzie do nich na wieś — spotykały się bowiem dotychczas tylko w Warszawie. — Państwo Zlewscy mieszkali dawniej w innym majątku i zaledwie pół roku temu kupili Kozłowce w bliskiem sąsiedztwie księżnej i zamieszkali tu na lato.

Wreszcie, gdy w oddali ukazały się wieżyczki pałacu w Kozłowcach, Wandzia nie mogła prawie usiedzieć na miejscu.

— Jak ten powóz nędznie się wlecze — narzekała — niepodobna doczekać się tej chwili, kiedy powitam moje koleżanki. Czemu nie mam skrzydeł jak te jaskółki, poleciałabym do nich w zawody z wiatrem!

— Jeszcze się nacieszysz ich towarzystwem?

Ach, mamo! — mama zapewne nigdy nie miała dobrych koleżanek!

Księżna uśmiechnęła się pobłażliwie.

Stangret, chcąc zrobić przyjemność małej księżniczce, zachęcił konie, które zaraz zdwoiły prawie swój bieg. Za chwilę wjeżdżali już przy trzasku z bicza w aleję z rozłożystych kasztanów, a potem przed okazały dwór. Wandzia z niecierpliwością wychylała się, chcąc dojrzeć swe przyjaciółki.

Nie było tu ich jednak.

Pani Zlewska serdecznie witała gości, prowadząc ich potem do salonu.

— Chciałabym powitać koleżanki! — rzekła Wandzia.

— Przypuszczam! — odpowiedziała p. Zlewska z uśmiechem — gdyż wątpię, żebyś tak do mnie spieszyła z wizytą — moje dziewczynki są w parku. Zaraz je tu sprowadzę.

— O, nie — wolałabym pójść do nich.

— W takim razie służąca wskaże ci drogę.

Wandzia zaraz pospieszyła do parku, utrzymywanego z wielkim smakiem i nakładem pieniędzy. Dużo tu było rzadkich roślin i krzewów, które otaczały olbrzymi kwiatowy gazon. W środku gazonu królował pyszny banan, rozkładając majestatycznie swe wielkie jasno-zielone liście.

Ze Świata.

Ameryka.

Zwycięsca Niemiec a główno-dowodzący wojsk koalicji Foch, wyjechał do Ameryki, gdzie przez cały naród jest witany, jako jeden z najlepszych wodzów.

Serbja.

— Wojska jugosławskie (serbskie) posuwają się w głąb Albanji. Rząd angielski domaga się natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów, której decyzji winien się poddać rząd serbsko-horwacki, cofając swoje wojska. Prasa rzymska domaga się zachowania samodzielności Albanji.

Japonja.

— Japoński pełnomocnik w Washingtonie Tohugacz zakomunikował rządowi amerykańskiemu notę dotyczącą zakończenia angielsko-japońskiego sojuszu.

Przymierze angielsko-japońskie, czyli sojusz, miało bardzo duże znaczenie na Wschodzie Azji. Albowiem oddawało tam wpływy gospodarcze i polityczne prawie wyłącznie w ręce Anglji i Japonji, szczególnie niezadowolone z tego przymierza były Stany Zjednoczone Ameryki.

Ex-cesarz Karol na Gibraltarze.

— Ex-cesarz Karol i Zyta zostaną prowizorycznie umieszczeni na Gibraltarze, w wili jednego z bankierów londyńskich, do czasu znalezienia na wyspie Maderze odpowiedniego pomieszczenia.

Wynalazki.

— W Ameryce pewien Polak wynalazł kostjum (ubranie), które pozwala przez dłuższy czas chodzić po morzu i nie utonąć. Kostjum sporządzony jest z łodyg pewnej podzwrotnikowej rośliny. Jedwabiste miękkie łodygi pozwalają wyrabiać tkaninę. Człowiek ubrany w ów kostjum zanurza się w wodzie po piersi. Może nawet utrzymać pewien ciężar, albo drugiego człowieka. Robione próby pozwalały chodzić po morzu po 7 mil.

W Warszawie gościł po dłuższej nieobecności, wszechświatowej sławy inż. Kazimierz Prószyński, syn nieodżałowanego Promyka. Inż. Prószyński po kilkoletnim pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie swojemi wynalazkami zyskał sławę polskiego Edisona — wrócił na stałe do kraju.

Wynalazki inż. Prószyńskiego są z dziedziny mechaniki i elektryczności.

Należą tu: projekt nowego, ulepszonego typu tanków i liczne, już zrealizowane prawie w całości, pomysły ulepszeń w zakresie kinematografji (usunięcie migawek; aeroskop, pozwalający bez statywu chwytać zdjęcia wprost z ręki); słynny jest za granicą kinematograf amatorski, który polega na zredukowaniu do $^{1}/_{100}$ długości zwykłego filmu.

Inż. Prószyński przybył do Polski, aby Jej swą pracę i doświadczenie poświęcić. Rzuciwszy okiem na obecny stan życia naszego — twierdzi inż. P., że w Polsce jest silny impuls rozwojowy, który pozwoli nam niezadługo stanąć na mocnych nogach.

Z Polski.

Górny Śląsk.

Z powiatów kozielskiego, oleskiego i raciborskiego donoszą o nowych morderstwach, dokonanych przez niemców. Uchodźcy, którzy powrócili do swych siedzib, uciekają stamtąd ponownie zobawy o swoje życie.

Mnożą się dowody, że pożar w kopalni Blichera w Chwalowicach w powiecie rybnickim, który zniszczył doszczętnie główny szyb, był dziełem Górnoślązaków niemców. Górnicy polscy dowiedzieli się, że istnieje specjalny oddział tak zw. „Spregkommando", (czyli organizacja, która się zajmuje wysadzaniem różnych kopalń w powietrze) i ma na celu niszczyć wogóle wszystkie przedsiębiorstwa, które przypadły w udziale Polsce. Dlatego też robotnicy polscy postanowili zorganizować specjalną straż w kopalniach i hutach.

Komisja Rozgraniczająca na G. Śląsku rozpoczęła swoje prace poprzedniego tygodnika w Opolu. Składa się ona z 7 członków. Na czele stoi francuski gen. Dupont, a w skład jej wchodzą: Anglik, Francuz, Włoch i Japończyk, jako przedstawiciel Polski hr. Szember, Niemiec von Tru.

Ale księżniczka zaledwie spojrzała na to wszystko. Tyle już rzeczy ładnych widziała w kraju i zagranicą! Pilno jej było do Mani i Loni.

Spostrzega je wreszcie i przyspiesza kroku.

Jednakże pamięta, aby nie powalać swych białych atłasowych pantofelków, gdyż o zgrozo — jest tu na ścieżce pył.

Stąpa więc ostrożnie, odymając lekko usta z nieukontentowaniem.

— Możnaby wysypać grubszym żwirem i niebyłoby pyłu — myśli sobie tymczasem.

Ale Mania i Lonia już spostrzegły Wandzię i, wydawszy okrzyki radości, biegną ku niej tak szybko, jakby im skrzydła naraz urosły. Skracając drogę przez trawnik, zgrabnie i lekko przeskakują niewysokie ogrodzenie.

Księżniczka tymczasem podniosła oczy.

Stanęła nagle jak wryta.

Wyraz zdziwienia i oburzenia odmalował się na jej twarzy.

— Witamy, witamy! — wołały dziewczynki — całując Wandzię — jak to świetnie, żeś do nas wybrała się nakoniec.

Ale księżniczka zaledwie raczyła się z nimi przywitać. Poczem odsunęła się od nich, patrząc na nie z góry. Nie mogła na razie przyjść do słowa.

— Cóż to? — zawołała wreszcie tonem najgłębszego oburzenia — wy boso?

Lonia zaśmiała się ochoczo:

— No, a jak tobie się zdaje?

— Nie rozumiem, jak można tak się nie szanować!

Dziewczynki zaczęły sie śmiać jeszcze serdeczniej.

— Nie przypuszczałam — ciągnęła tym samym tonem księżniczka, nie wyobrażałam sobie nawet, że wasz ojciec jest taki sknera, aby szczędził wam na obuwie, że matka wam na to pozwolić może! — a jakież wasze sukienki! Nie poznaję was!

Dziewczynki rzeczywiście były ubrane w bardzo skromne perkalikowe sukienki, ale czyste i całe.

— Rokowania Polsko-Czeskie. Czesi dotąd nie byli bardzo przyjemnymi sąsiadami dla Polski. Czytelnicy pamiętają, jakto podczas inwazji rosyjskiej do Polski Czesi podstępnie, korzystając z kłopotów naszych postarali się, aby załatwić niekorzystne dla nas granicę na Śląsku Cieszyńskim, Spiżu i Orawie. Tym nie mniej jednak trzeba było wreszcie nawiązać jakieś stosunki pokojowe. Niedawno właśnie nastąpiło takie zbliżenie polsko-czeskie w Pradze. Układy te ułatwić mają stosunki handlowe Polski i Czech. Podstawą tych układów jest to, że jeśli Czechy przyznają jakiemuś państwu przywileje to tym samym takież przywileje muszą dać Polsce i naodwrót. Czesi otrzymali pozwolenie wywozu do siebie z Polski nafty, wzamian za to mają wywozić chmiel, papier i maszyny rolnicze. Czesi są bardzo zadowoleni z tego przejednania, gdyż zwłaszcza po przychylnem załatwieniu dla nas Górnego Śląska bardzo zabiegali o przyjaźń Polski.

— W Wileńszczyźnie wybory do zgromadzenia orzekającego odbędą się w dniu 11 grudnia na terenie Litwy Środkowej, podległej bezpośrednio władzy gen. Żeligowskiego.

— Rusini palą majątki we wschodniej Małopolsce. W ostatnich dniach Rusini, a raczej zbrodnicze jednostki z pośród nich, podniecani a nawet opłacani przez naszych wrogów, Niemców i bolszewików, zaczęli niszczyć polskie mienie przez podpalanie dworów. Do gaszenia zwykle niema nikogo. Wskutek tego całe mienie idzie z dymem. Niedawno spłonął folwark Dzwinogród. Szkoda wynosi przeszło 30 miljonów.

— Odznaczenie ks. bisk. Bandurskiego. Ks. biskup Bandurski został odznaczonym przez Min. Spraw Wojsk. Krzyżem Waleczności.

— Rozstrzelanie Wereszczyńskiego. Wobec zatwierdzenia przez Sąd apelacyjny wyroku Sądu Okr. Gen. i podpisania tegoż wyroku przez p. Naczelnika Państwa, por. Wereszczyński został w obecności prokuratorów sądu Okr. Gen. rozstrzelany.

Wyrok wykonano w Cytadeli.

— Węgiel stanieje. W drugiej połowie b. m. — jak dowiaduje się „Przegląd Wieczorny“—odbędzie się w Ministerjum przemysłu i handlu konferencja z udziałem przedstawicieli producentów węgla i konsumentów w sprawie dalszego utrzymania ograniczeń czy też zaniechania ich w dotychczasowym handlu węglem. Przewidywane jest obniżenie cen węgla w związku z wytwarzaniem się konkurencji węgla górnośląskiego.

— Ceny skór w Warszawie. „Kurjer Warsz.“ podaje: Notowania stowarzyszenia kupców polskich. Stan rynku skór surowych w okręgu warszawskim w okresie 15 października do 9 listopada br. przedstawia się jak następuje: Ceny skór przy stałej tendencji zniżkowej z powodu braku odbiorców: Bydlęce świeże za kg. od 610 do 420 mk. cielęce świeże za kg. 1120 do 870, końskie świeże za sztukę 12000—8000 mk. Konjunktury powyższe ulegać będą prawdopodobnie dalszemu osłabieniu wskutek braku odbiorców z garbarni i poszukiwania gotowizny obrotowej.

— Ile jest w Polsce seminarjów? „Głos Nauczycielski“ podaje, że w Polsce jest 168 seminarjów. Z tych największa liczba przypada na b. Galicję, bo 67 (22 państwowe i 45 pryw.), potem idzie Królestwo z liczbą 63 (w tem 15 prywatnych), Wielkopolska i Pomorze (26), Kresy wschodnie (8), Śląsk (4). Prócz tego istnieją 4 państwowe kursy nauczycielskie z nauką jednoroczną, lub dwuletnią dla młodzieży, która ukończyła najmniej 6 klas szkoły średniej, wreszcie są 3 seminarja ochroniarskie i jedno seminarjum dla nauczycieli religji mojżeszowej.

Z powiatu Sieradzkiego.

*** Osobiste.** Wychowaniec szkół kaliskich, sieradzanin p. Stefan Laube otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dyplom magistra farmacji.

* * *

*** Brąszewice.** Wieś położona w lesistej miejscowości, oddalonej od Sieradza, dość ludna, lecz opuszczona pod każdym względem, we wrześniu 1919 r. zostaje zaliczona do wiosek parafjalnych.

Pasterz djecezji mianuje ks. A. Walczykowskiego proboszczem Brąszewic. Proboszcz przybywa do nowo-ustanowionej parafji, w której niema nic za wyjątkiem biednej gromadki powierzonych

---

— Wiesz co, Wandziu — mówi Mania — ani wyobrażałam sobie, żeś ty taka arystokratka! Przecież to wieś! jesteśmy u siebie! Czyż będziemy się krępowały w takie upały, ubieraniem się na codzień, jak na wizytę?

— Moja mama nie żałuje mi na ubrania — mówi wyniośle księżniczka — to taki drobiazg! — zniszczy się jedno, będzie drugie!

— I nasza mama nie żałuje, ale to jest tak miło biegać boso, w lekkiej skromniejszej sukience, która nie przeszkadza nam zająć się w naszym ogródku, bo się bez kłopotu wypierze.

— Ładna mi przyjemność...

— A czyż ty takiej przyjemności nigdy nie próbowała?

— Za kogo mię macie? — a czy to ja chłopka, lub ekonomówna? — czy to mię nie stać na atłasowe pantofelki nawet wśród lata?

— Ależ nie o to chodzi!

— Przecież my same prosimy rodziców, aby nam wolno było biegać boso!

— Dziwi mię, że rodzice pozwalają używać wam takich gminnych przyjemności!

— Wiesz co, Wandziu — przerywa nagle Lonia — zamiast się sprzeczać, idźmy lepiej do naszego ogródka: mama dała nam kawałek ziemi, posiałyśmy tam rzodkiewkę, kukurydzę, mak — posadziłyśmy groch, fasolę i inne smakołyki — same to wszystko pielemy i pilnujemy. Przekonasz się, jak się nam to pysznie udało! Rzodkiewkę można już jeść, chociaż trochę za mała, ale wyrwiemy kilka największych na cześć twego przyjazdu.

— Dziękuję — odpowiada Wandzia z przekąsem — jadłam już tyle razy w tym roku doskonałe rzodkiewki z inspektów!

— Ale nie próbowałaś z naszej własnej pracy! — no, chodźże, nie dąsaj się!

(d. c. n.).

sobie owieczek. Trzeba dopiero wyjednać od władz rządowych teren pod budowę nowego kościoła, plebanji i wszystkich zabudowań parafjalnych; trzeba pomyśleć o zbieraniu funduszów na wystawienie budynków. a tutaj okolica biedna i lud niezamożny. Zadanie to niełatwe, w obecnych czasach zdaje się, że nie do wykonania. Dlatego też Pasterz wybrał dla Brąszewic takiego księdza, który dał się poznać, na stanowisku wikarego w Sieradzu, jako gorliwy pracownik społeczny, udziela mu pasterskiego błogosławieństwa i każe liczyć na pomoc Bożą.

Z niezachwianą wiarą z całem poświęceniem zabiera się młody proboszcz do pracy. Z sali szkolnej urządza kapliczkę, mieszka skromnie i myśli tylko o tem, jakby to można było wybudować kościół jaknajprędzej, oświecić i umoralnić parafję. Więc bezzwłocznie urządza zebrania i pogadanki z gospodarzami, organizuje kółka różańcowe, kółka młodzieży, straż ogniową i kółko rolnicze, wogóle wszystko co może pobudzić do życia i zachęcić do czynu. W tej pracy przybywa pomoc, bo oto urząd Nadleśnictwa zostaje przeniesiony z Sieradza do Brąszewic, więc kilku ludzi inteligentnych w miejscu odludnem wiele zdziałać może wspólnemi siłami, jeżeli umie zjednać sobie miejscowy proboszcz dla pracy społecznej.

Dzień 6 listopada r. b. pamiętnym będzie zawsze dla parafji Brąszewickiej. Stanął nowowybudowany kościół, prawdziwa ozdoba dla całej okolicy lesistej, smętnej, ze wspaniałą wieżycą, dającą znać daleko o Brąszewicach.

Kto pierwszy raz przyjeżdża do Brąszewic podziwiać musi tak wspaniałą świątynię, zbudowaną w stylu swojskim, wykonaną sumiennie i starannie przez budowniczego z Wyszanowa według planów architekta Hugona Kudnera z Warszawy.

W dniu 6 listopada odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła. Cała parafja oczekiwała tej chwili z niecierpliwością. Proboszcz zabiegał i starał się z poczciwymi parafjanami o uświetnienie dnia uroczystego. Na granicy parafji w Chojnicach czekała banderja konna, składająca się ze straży Brąszewickiej i Godynickiej na delegata biskupiego. Przy wjeździe do Brąszewic gospodarze wystawili bramę tryumfalną i witali przyjeżdżających gości, przy dźwiękach muzyki. Do delegata ks. prał. Mikołajewskiego pierwszy przemawiał kierownik banderji Józef Okoliczny, a przed plebanją w asystencji duchowieństwa powitał ks. prałata miejscowy dziekan, ks. kanonik Lutoborski, w imieniu proboszcza i wszystkich parafjan. Delegat ks. prał. Mikołajewski, z prawdziwą godnością swego stanowiska, wyraził uznanie proboszczowi i parafjanom za tak piękne dzieło wykonane na cześć Serca Jezusowego i bezzwłocznie przystąpił do spełnienia ceremonji poświęcenia kościoła. W nowej świątyni pierwszą Mszę św. odprawił ks. prał. Mikołajewski, a słowo Boże wygłosił ks. kan. Lutoborski. Ze względu na wielki zjazd ludności z całej okolicy przed kościołem miał kazanie ks. Masłowski, proboszcz z Czajkowa. Uroczystość uświetnił zjazd księży, których było trzydziestu, szczególniej zaś ks. Kępski przyprowadzeniem licznej kompanji z Godynic w towarzystwie orkiestry i chóru śpiewaczego.

Od chwili tak uroczystej wiele się zmienić musi w Brąszewicach. Parafjanie przekonali się jakim jest dobrodziejstwem dla nich praca zacnego proboszcza, a wzniosłe słowa kaznodziei, usłyszane po raz pierwszy we własnej świątyni niezatarte zostaną w pamięci słuchaczy.

* * *

* **Szkoła Rolnicza w Popowie** rozpoczyna nowy 11-omiesięczny kurs nauk od 15-go stycznia 1922 r. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy mający conajmniej 17 lat, umiejący czytać, pisać i rachować w zakresie 4-ch działań całemi liczbami. Nauka w szkole jest bezpłatna. uczniowie płacą tylko rzeczywisty koszt obliczony w wartości 10 korcy żyta za cały kurs. Zapłata może być uskuteczniana gotowką lub produktami spożywczemi, a to zależnie od porozumienia z zarządem szkoły. Kilku uczniów pilnych a niezamożnych będzie mogło korzystać z częściowego zwolnienia od opłaty. Uczniowie powinni mieć ze sobą pościel i 3 zmiany bielizny. Kandydaci winni już teraz nadsyłać własnoręczne podanie o przyjęcie, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do opłacania kosztów utrzymania oraz wypis metryki.

Adresować należy: Szkoła Rolnicza w Popowie poczta Warta. Dojazd od st. kolejowej Sieradz do Warty 18 klm. (dorożką) skąd 16 klm. do Popowa.

Z żałobnej karty.

W Warszawie dnia 2-go b. m. zmarł nagle Andrzej Niemojewski, znakomity pisarz i publicysta.

Ś. p. Andrzej Niemojewski ur. się w 1868 r. w rodzinnej wsi Rokotnica w ziemi płockiej, pochodził ze znakomitej rodziny ziemiańskiej. Po ukończeniu studjów w Brodnicy, Krakowie, Nowym Sączu i w Dorpacie, pracował w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ś. p. Andrzej Niemojewski rozpoczął karjerę pisarską jako poeta i był pierwszym, który odkrył dla poezji życie robotnika i górnika, szczególniej w utworach wydanych p. n. „Polonja Irredenda“ i „Podziemia“.

Po r. 1905 oddał się wyłącznie pracy publicystycznej i naukowej, zwłaszcza na polu żydoznawstwa. Zabierał głos w „Tygodniku Illustrowanym“, „Prawdzie“, „Słowie“ i w innych pismach. Nie mało przyczynił się do wyświetlenia kwestji żydowskiej w opinji ogółu przez wydanie broszur: „Etyka Talmudu“, „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu“. Talent publicystyczny Niemojewskiego znalazł pole w redagowanej przezeń „Myśli Niepodległej“, której był jedynym niemal współpracownikiem.

Ujemną stroną w poglądach Niemojewskiego była zmienność, niejednokrotnie w swej walce publicystycznej zmieniał front, zwalczając tych, których niedawno popierał, wychwalając zaś tych, przeciwko którym poprzednio w gwałtowny sposób występował. Zawsze jednak pisał szczerze, z głębokiem przekonaniem o słuszności swego poglądu, chociaż często się mylił.

W ostatnim okresie swojej pracy wykazał gorący, płomienny patrjotyzm, wiarę w przyszłość wielkiej Polski.

Sprawy szkolne pow. Sieradzkiego.

Rada Szkolna do Gminnych Dozorów Szkolnych.

1. Ponieważ Dozory Szkolne—jak to w swoim czasie zaznaczyła w odezwie swej do tychże Dozorów Rada Szkolna — są niezmiernie ważnym czynnikiem w szkolnictwie powszechnem i ponieważ z drugiej strony też Dozory Szkolne, nie mając Ustawy Szkolnej, której egzemplarze zostały wyczerpane tak w Radzie Szkolnej, w Inspekcji, jak w samej Warszawie, nie znają często praw — obowiązków i przywilejów swoich: przeto Rada Szkolna podaje przy niniejszem przedruk z obowiązujących dotychczas „Przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem“ — co dotyczy osobistego składu Dozorów Szkolnych i ich kompetencji, a mianowicie:

ROZDZIAŁ II.

O Dozorze Szkolnym w gminach.

Art. 47. Każda gmina wiejska (i miejska, względnie większa miejscowość, chociażby nie stanowiła odrębnej gminy (art 12), tworzy terytorjalną jednostkę szkolną z osobnym Dozorem Szkolnym.

Art. 49. Dozór Szkolny gmin wiejskich (i osad, tworzących samodzielne gminy lub z gmin wyłączonych), składa się:

a) z członków z wyborów:
1) z jednego członka rady gminnej, przez radę delegowanego;
2) z jednego mieszkańca gminy, wybranego przez zebranie gminne;
3) z jednego przedstawiciela (lki) zawodu nauczycielskiego, wybranego (ej) przez ogół nauczycielstwa szkół publicznych z gminy;

b) z członków z mianowania:
1) z osób duchownych: reprezentanta kościoła rz.-katolickiego i reprezentantów innych wyznań, o ile dane wyznanie liczy w gminie więcej niż 2% ogółu ludności gminy; reprezentantów wyznań powołuje Rada Szkolna Okręgowa po porozumieniu się z władzą kościoła rz.-katolickiego, wzgl. zwierzchnością gmin wyznaniowych;
2) z jednego mieszkańca gminy, mianowanego przez Radę Szkolną Okręgową;
3) z przedstawiciela (lki) zawodu nauczycielskiego szkół elementarnych publicznych, powołanego przez Radę Szkolną Okręgową.

W gminach, w których osada została przez Departament W. R. i O. P. w odrębną jednostkę szkolną wyłączona, w wyborze delegatów do Dozoru (p. a-2) biorą udział członkowie zebrania gminnego, zamieszkujący odpowiednią część gminy (osadę i okoliczne wsie, do danej gmimw wchodzące).

Art. 54. Do obowiązków Dozoru Szkolnego wogóle należy:

I. praca nad rozwojem szkolnictwa elementarnego w gminie;
II. nadzór nad szkolnictwem elementarnym, zakładami wychowawczymi gminy i działalnością Opiek Szkolnych;
III. układanie projektów i wykonywanie budżetów szkolnych.

W szczególności zaś:

1) opinjowanie o projektach budżetów szkolnych magistratu lub rady gminnej, względnie układanie budżetów, o ile to Dozorowi Szkolnemu przez organy samorządu przekazanym zostało;
2) dokonywanie zgodnie z budżetem odpowiednich wydatków szkolnych gminy: prowadzenie dokładnych rachunków i przedstawianie sprawozdań finansowych radzie gminnej względnie magistratowi, o ile czynności te zostaną przekazane Dozorowi przez organy samorządu;
3) zarząd działem gospodarczym (rzeczowym) szkolnictwa gminnego (art. 20 nin. ustawy), o ile czynności te zostaną przekazane Dozorowi przez organy samorządu; opieka nad hygjeną szkolną;
4) przedkładanie wniosków w sprawie zakładania szkół nowych i wykonywanie zgodnie z decyzją Rady Szkolnej Okręgowej i Inspektora Okręgowego;
5) opracowywanie projektu sieci szkolnej w gminie;
6) przedstawienie Radzie Szkolnej Okręgowej wniosków w sprawie ewentualnego przeniesienia i zwinięcia szkół istniejących, lub zamiany źródeł, skąd płyną fundusze na utrzymanie szkół danych (art. 16 ustawy);
7) roztaczanie nadzoru nad szkołami elementarnymi, publicznymi i prywatnymi w gminie za pośrednictwem dwuch wybranych ze swego grona delegatów, którzy mogą wizytować szkoły bez prawa jednak przeegzaminowywania uczniów i czynienia uwag nauczycielom; delegowanymi być nie mogą nauczyciele czynni w gminie;
8) mianowanie Głównych Opiekunów w Opiekach Szkolnych oraz mianowanie członków Opiek w wypadkach, przewidzianych w art. 70 niniejszej ustawy;
9) decydowanie w sprawie tworzenia dla dwu lub większej liczby szkół jednej Opieki;
10) rozwiązywanie Opiek Szkolnych w razie niespełniania przez Opieki obowiązków lub działalności niezgodnej z niniejszą ustawą; (d. c. n.).

10000 mk. nagrody!

Dnia 20 września r. b. wyszła z domu Anna Radomska, wyznania mojżeszowego, zamieszkała w Smardzewie. Ktoby wiedział o niej niechaj zawiadomi brata a otrzyma powyższą nagrodę.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Sieradzu

zaprasza swych członków na Ogólne Zebranie, mające się odbyć w lokalu Resursy w dniu 20 listopada o godz. 3-ej po poł. w sprawie wysłuchania sprawozdania ze Zjazdu w Warszawie i powzięcia uchwały celem przystąpienia Resursy do C. T. Rz.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Rocha Wilczaka, lat 21 z gm. Godynice.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Rajncholda Kulisa, lat 27 z Sieradza.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Antoniego Kryszczaka, lat 25 z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Zysman Markiewicz, lat 18 ze Złoczewa.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 3 szwadronie w Grodnie na imię Zygmunta Dat, lat 25 z Kościerzyna, gm. Charłupia-Mała.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. przez 2 p. w Suwałkch na imię Teodora Snelewskiego, lat 26 z gm. Godynice.

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Czerwony Krzyż:

Franciszek Kubas i Józef Markos, ze wsi Drobnicy, gm. Radoszewice, pow Wieluńskiego, złożyli tytułem kary za zabrane stare wiaderko w Centrali Handlowej w Sieradzu — 4.000 mk.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.